

HAARP i GWEN – totalna kontrola populacji

11 czerwca 2017

Jeśli słyszycie czasami jakby stukot odległej koparki, szczególnie w nocy, to dowiecie się skąd on pochodzi i czemu służy. Także ci, którzy się wybudzają w nocy, przez co codziennie są niedospani (jak ja) domyślą się co jest tego przyczyną.

GWEN – pewnie każdy z was już coś takiego widział..

Poniższe informacje są niestety już częściowo przestarzałe. Z uwagi na totalne zamilczenie tematu przez media, w tym alternatywne, warto jednak je przypomnieć. O HAARP jest coraz głośniejsze, jednak nikt nie mówi i nie pisze o czymś nawet groźniejszym – sieci wież GWEN, utworzonej na mocy międzynarodowych porozumień zbrodniarzy, którzy się zakamufłowali w większości państw świata. Można by ich łatwo zdekonspirować, badając chociażby pochodzenie ustaw legislacyjnych w tym temacie. Zachęcam wszystkich tych, którzy mają coś do powiedzenia na temat obecnej sytuacji tego strasznego programu kontroli umysłu do komentowania, lub też wysyłania do mnie maili na adres monitorpolski@yahoo.com.

Nie ma wątpliwości, że zarówno HAARP jak i wieże GWEN nie są teorią konspiracji – urządzenia te istnieją od ponad 30 lat i są rozbudowywane. Społeczeństwo nie jest jednak informowane o prawdziwym ich zastosowaniu. Tłumaczenie, że są to cywilne projekty badawcze – jak to jest w przypadku HAARP, czy że są to elementy łączności na wypadek wojny nuklearnej – jak to jest w przypadku wież GWEN, są niewątpliwie rządową dezinformacją mającą na celu ukrycie prawdziwego celu ich realizacji. Informacje jednak wychodzą na światło dzienne, a fakty zdają się je potwierdzać.

Celem HAARP i GWEN poza kontrolą pogody czy wywoływaniem

trzęsień ziemi, jest totalna kontrola społeczeństwa, kontrola, której ostatecznym celem musi być eksterminacja większości ludności globu. Jest to jeden z elementów diabolicznego planu, który w efekcie ma przynieść pewny efekt – niemal całkowitą depopulację, ma nas bowiem zostać nie więcej niż 500 milionów. Manipulacja umysłami jest konieczna by zniszczyć wszelką opozycję, jaka się będzie tworzyła podczas realizacji tego ekstremalnego ludobójstwa.

Sądzę, że artykuł Nicholasa Jonesa porusza wiele nieznanych spraw i podaje szereg nowych faktów odnośnie broni elektromagnetycznej, dlatego zamieszczam jego skrótowe tłumaczenie, czy raczej omówienie jego pierwszej części.

* * *

Jak wiadomo, Ziemia jest wielkim elektromagnesem, przez co jest chroniona przed naładowanymi cząstkami o wysokiej energii. Warstwa przewodząca zwana jest jonosferą, która jest na wysokości ok. 100 km. Burze z wyładowaniami elektrycznymi wywołują stałą pulsację elektromagnetyczną, z główną składową 7,8 Hz zwaną Rezonansem Schumanna. Okazuje się, że podobną częstotliwość wykazuje ludzki mózg w stanie czuwania, co zapewne nie jest przypadkiem – zapewnia to harmonię współistnienia człowieka z biosferą i polem magnetycznym Ziemi. Niestety, od pewnego czasu jonosfera jest manipulowana przez wielkie macierze anten nadawczych tzw. HAARP, z główną stacją na Alasce. Fale o dużej mocy nagrzewają jej warstwy, która przez to wibruje. Te wibracje mogą służyć m.in. do manipulacji pogodą na wybranych obszarach oraz powodować zmiany nastroju ludności. Moc docelowa HAARP na Alasce to 1,7 gigawata(!).

Fale geomagnetyczne są stale emitowane przez Ziemię, wywołują je 64 minerały w niej zawarte. Te same minerały można znaleźć w krwinkach. Występuje związek pomiędzy krwią i falami geomagnetycznymi, jest to tzw. biorytm. Brak balansu pomiędzy Rezonansem Schumanna i falami geomagnetycznymi, wywołuje

zaburzenia biorytmów.

Rządy wykorzystują to zastępując fale geomagnetyczne przez emisję fal o niskiej częstotliwości z tzw. wież GWEN (Ground Wave Emergency Network), każda o wysokości 100-180m, z 100 metrowymi miedzianymi drutami wkopanymi w ziemię. W USA prawdopodobnie jest obecnie 58 takich wież, w planie ma być ich 300. Są rozmieszczone co ok. 200 mil. Emitują dookoła częstotliwości fal długich 150-175 kHz oraz fal ultrakrótkich 225-400 MHz. Fale długie rozchodzą się przy ziemi, a także przez grunt, zatem niemożliwe jest schowanie się przed nimi. To sztuczne pole elektromagnetyczne sięga 180 metrów w górę i dzięki dużej sieci wież, obejmuje całe USA (Europę również). Poprzez jego modulację możliwe jest hipnotyzowanie i kontrolowanie zachowania się ludności.

Wieże GWEN umożliwiają kontrolę pogody, kontrolę umysłów, kierowanie zachowaniem się ludzi i ich nastrojem, wysyłanie specjalnych sygnałów telepatycznych w postaci infradźwięków, które kontrolują zachowaniem się agentów rządowych z implantami. GWEN współpracują z HAARP i rosyjskim odpowiednikiem – „Dzięciołem” (Woodpecker). Rosjanie nawet sprzedają małą wersję Dzięcioła nazwie Elate, który umożliwia kontrolę pogody w promieniu 300 km. System taki działa np. na moskiewskim lotnisku.

Wieże GWEN wraz z HAARPEM emitują potężne moce do atmosfery już od dłuższego czasu. Na stronie www.cuttingedge.org ujawniono w jaki sposób spowodowano sztuczne powodzie w środkowo-zachodnich stanach w roku 1993. Takie powodzie mogą być wywoływane przez przekierowywanie potężnych prądów wilgotnego powietrza (szerokości 600-800 km i długości do 8000 km), które płyną na wysokości ok. 3 km w stronę biegunów. Na każdej półkuli jest 5 takich prądów. W 1993 roku wieże GWEN na północ od Missouri były włączone non-stop przez 40 dni i nocy, co prawdopodobnie spowodowało uwolnienie się wilgoci w postaci deszczu. Współpracował z tym HAARP, który tworzył rzekę prądu elektrycznego w jonosferze przez co zmieniono kierunek tych

wilgotnych prądów atmosferycznych. HAARP może wywoływać też trzęsienia ziemi wzdłuż uskoków. W USA wieże GWEN też są zlokalizowane głównie na uskokach i terenach wulkanicznych północnego zachodu.

Ciekawe są wyniki badań interferencji fal elektromagnetycznych z falami mózgowymi. W 1963 roku dr Robert Beck stwierdził np. związek pomiędzy wybuchami słonecznymi z niestabilnością psychiatryczną. Badania na ochotnikach wykazały, że można wywołać takie same efekty sztucznie generowanymi falami. Groźne może być więc też promieniowanie sieci zasilania – W USA częstotliwość prądu 60 Hz jest zgodna z wibracją ludzkiego mózgu, natomiast w Anglii, gdzie częstotliwość wynosi 50 Hz (jak w Polsce), występują zaburzenia tarczycy.

W latach 1950. i 1960. do ciekawych wniosków dotarł dr Andrij Puharich, który badał m.in. osoby potrafiące leczyć dotykiem. Stwierdził, że w momencie gdy dokonywali leczenia, ich fale mózgowe miały częstotliwość 8 Hz. Dzięki temu spostrzeżeniu potrafił leczyć np. chorych na serce, ucząc ich za pomocą biofeedbacku wytworzenia tej częstotliwości. Okazuje się, że jedna osoba emitująca tę częstotliwość, może sztucznie wpłynąć na drugą by miała taką samą. Nasze mózgi są więc niesamowicie podatne na zewnętrzne częstotliwości. Puharich stwierdził, że 7,83 Hz (naturalna częstotliwość Ziemi) powoduje, że ludzie czują się bardzo dobrze, 10,8 Hz powoduje gwałtowne zachowania (sztuczne wywoływanie rozruchów społecznych?!), a 6,6 Hz – depresję. Puharich stwierdził, że fale ELF (dużej długości) potrafią rozbić wiązania wodorowe w RNA i DNA, przez co można zwiększyć u człowieka częstotliwość wibracji. Próbował też fal o większej długości niż „psychiczne” 8 Hz by potwierdzić tzw. „fenomen psi”. W książce „The Keys of Enoch” postulował np., że ultrafiolet powoduje rozbitcie wiązań wodorowych. Swoje odkrycia przedstawił dowódcom wojskowym, ale oni nie wykazali zainteresowania. Zwrócił się więc do polityków krajów zachodnich. W efekcie jego dom w Nowym Jorku został spalony, a on sam musiał uciec do Meksyku. Rosjanom udało się jednak

dotrzeć do tych informacji i zaczęli napromieniowywać Ambasadę Amerykańską w Moskwie 4 lipca 1976 roku zmiennym sygnałem, głównie 10 Hz, która to częstotliwość wprowadza w stan hipnotyczny. Odtąd Rosjanie i północni Koreańczycy używają przenośnych emiterów takich fal do przesłuchiwań. Jedna z takich maszyn znalazła się nawet w pewnym kościele w USA – miała na celu wzmocnienie wiary parafian.

Rosjanie tak się zafascynowali tymi możliwościami, że w pewnym momencie Dziecioł pod Kijowem zaczął wysyłać sygnały z 5-ciomą różnym składowymi na cały świat. Fale o długiej częstotliwości (ELF) mogą być też wykorzystywane do przesyłania energii bez strat – ujawnił to już w 1901 roku Nikola Tesla. Puharich podczas swojego pobytu w Meksyku nawiązał w końcu współpracę z CIA i obserwował fale ELF i ich harmoniczne emitowane przez rosyjskiego Dziecioła. Wiedza Puharicha nie wzięła się znikąd – jeszcze w latach 1940. potrafił on usypiać psy za pomocą fal elektromagnetycznych. Później robił eksperymenty z małpami, odkrył m.in. nerw na języku, którego pobudzenie powodowało efekty słuchowe. Na podstawie tego odkrycia stworzył nawet plomby, które mogły być wykorzystywane do zdalnego wysyłania dźwięków wprost do głowy delikwenta.

Przez lata technologia tworzenia implantów poszła bardzo daleko – obecnie są wielkości mniejszej niż średnica włosa, a wszczepia się je ludziom za pomocą szczepionek – głównie na grypę. Implanty mają już miliony ludzi, nawet o tym nie wiedząc. Po cyrkulacji w krwioobiegu, trafiają w końcu do mózgu. Można przez nie przekazywać m.in. sygnały dźwiękowe wprost do głowy delikwenta (po to prawdopodobnie była potrzebna „pandemia” by nam wszystkim je wszczepić i byśmy słyszeli głos „boga” lub „obcych” w sztucznie stworzonym powrocie Mesjasza czy inwazji UFO projektu BlueBeam).

Istnieją różne rodzaje implantów, znajduje się je np. w tzw. „ofiarach interwencji obcych” (alien abduction), które są rządowymi operacjami fałszywej flagi, polegającymi na holograficznym wykreowaniu wizji pojazdu kosmicznego, z

różnymi potworkami z niego wychodzącymi... Autor artykułu nie wyklucza jednak faktycznych interwencji Obcych, uważa, że te fałszywe są po to by powstrzymać poważne dochodzenie, przez ośmieszenie takich sytuacji. Ofiary tych operacji fałszywej flagi, zachowują się bowiem dziwnie, a ich opowieści są wręcz śmieszne.

Opracowanie: Marek Podlecki

Na podstawie: Bariumblues.com

Źródło: Monitor-Polski.pl